

SOBIEŚLAW SZYBKOWSKI (Gdańsk)

MISJA BENEDYKTA MAKRAIA W NOWYM UJĘCIU*

Słowa kluczowe: międzynarodowe procesy polubowne; zakon krzyżacki; Królestwo Polskie; Wielkie Księstwo Litewskie; Zygmunt Luksemburski; Benedykt Makraia; warsztat naukowy historyka

Autor recenzowanego tu opracowania, Wiesław Sieradzan, od dawna specjalizuje się w badaniach relacji pruskiego państwa zakonu krzyżackiego z ościennymi krajami Europy Środkowej oraz procesami polsko-krzyżackimi¹. Nic zatem dziwnego, że jego kolejna publikacja książkowa dotyczy podobnej tematyki. Tym razem autor postanowił się zająć misją Benedykta Makraia, który w latach 1412–1413 badał spór Polski, Litwy i księstwa słuńskiego z zakonem krzyżackim, jako subarbitr, reprezentujący obranego na sędziego polubownego przez wymienione strony króla niemieckiego i węgierskiego Zygmunta Luksemburskiego. Podjętą tematykę należy przy tym uznać za ważną, ponieważ ten właśnie epizod z dziejów Europy Środkowej w pierwszej ćwierci XV stulecia nie doczekał się dotąd monograficznego ujęcia.

Merytoryczna część monografii W. Sieradzana została przezeń podzielona na: wstęp (s. 5–20), rozdział I (s. 21–31), gdzie przedstawiono biografię Benedykta Makraia, rozdział II (s. 33–53) zarysowujący sytuację polityczną w Europie Środkowej po pierwszym pokoju toruńskim, rozdział III (s. 55–162), w którym znalazło się przedstawienie misji subarbitra, badającego spory Zakonu z Litwą, Mazowszem, Polską, księstwem słuńskim oraz biskupami polskimi. Całość została podsumowana w krótkim (s. 163–167) zakończeniu. Książkę zamykają: publikacja protokołu z rozmów krzyżackich posłów z Zygmuntem Luksemburskim w Udine w 1413 r., dotyczących misji Benedykta (s. 169–178), trzy mapy (s. 179–181), fotokopie kilku źródeł związanych z postępowaniem subarbitra (s. 182–185), niemieckojęzyczne streszczenie (s. 187–194), bibliografia źródeł i literatury (s. 195–210), wykaz skrótów, map i ilustracji (s. 211–212) oraz indeks osobowy (s. 213–226) i geograficzny (s. 227–241).

* Wiesław Sieradzan, *Misja Benedykta Makraia w latach 1412–1413. Z dziejów pokojowych metod rozwiązywania konfliktów między państwowych w Europie Środkowo-Wschodniej w późnym średniowieczu*, Muzeum Zamkowe w Malborku, Malbork 2009, ss. 241, ISBN 978-83-60518-26-7.

¹ W. Sieradzan, *Świadomość historyczna świadków w procesach polsko-krzyżackich*, Toruń 1993; idem, *Sąsiedztwo mazowiecko-krzyżackie w okresie przemian politycznych w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1411–1466*, Toruń 1999.

W zaproponowanej przez autora strukturze pracy recenzentowi brakuje dwóch elementów, koniecznych jego zdaniem dla poprawnego przedstawienia tematu. Pierwszym z nich jest rozdział, w którym zostałaby poruszona ogólnie tematyka późnośredniowiecznych międzynarodowych sądów polubownych, zwłaszcza że praca ma w tytule odniesienie do „pokojowych metod rozwiązywania konfliktów międzypaństwowych”. Nie bez znaczenia jest w tym przypadku również to, że ostatnie ujęcie tej problematyki w polskiej historiografii, jako fragment monografii pióra Zenona H. Nowaka, liczy już trzy dekady². Bardzo zasadne wydawałoby się zatem podjęcie problemu na nowo z wykorzystaniem narosłej literatury przedmiotu³. Kolejny rozdział, który mógłby wzbogacić wykład, dotyczyłby natomiast charakterystyki środowiska pełnomocników stron biorących udział w postępowaniu polubownym, ich intelektualnego wysiłku włożonego w postępowanie oraz jego z kolei ideologicznego podłoża. Bardzo dobrym przewodnikiem do opracowania takiego fragmentu byłaby dla W. Sieradzana znakomita monografia Krzysztofa Ożoga poświęcona intelektualistom w monarchii Jadwigi Andegaweńskiej i Władysława Jagiełły (*notabene* jej zupełna nieznajomość przez autora powinna dziwić), w której zawiera się osobny podrozdział dotyczący procesów polsko-krzyżackich przed soborem konstancjańskim⁴. Zupełnie nowym zadaniem byłoby natomiast opracowanie podobnej tematyki dla strony krzyżackiej i pomorskiej, jednak z całą pewnością jego realizacja w znaczący sposób podniosłaby walory ocenianej monografii.

Po ustosunkowaniu się do struktury pracy nasze uwagi zawrzemy zgodnie z uszeregowaniem poszczególnych rozdziałów. Nie będziemy jednak omawiać całości treści ocenianej monografii, ustosunkujemy się natomiast wyłącznie do problemów – zdaniem recenzenta – dyskusyjnych.

Obok niezbędnego przedstawienia celu i struktury pracy we wstępie W. Sieradzan zaprezentował dotychczasowy dorobek historiografii dotyczący przedmiotu jego opracowania. W odczuciu recenzenta jest to wykaz zadowalający, z zastrzeżeniem, że autorowi znany jest tylko artykuł Andrzeja Wojtkowskiego dotyczący polskich tez i argumentów w sporach terytorialnych z zakonem krzyżackim, opublikowany w 1965 r., podczas gdy badacz ten w trzy lata później wydał również monografię książkową, poświęconą w całości temu zagadnieniu⁵. Znacznie większy zarzut można natomiast wysunąć do partii wstępu poświęconej źródłom.

² Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy polubowne jako narzędzie polityki Zygmunta Luksemburskiego w północnej i środkowo-wschodniej Europie (1412–1424)*, Toruń 1981, s. 8–21.

³ Por. tytułem przykładu: J. Weitzel, *Dinggenossenschaft und Recht. Untersuchungen zum Rechtsverständnis im frankisch-deutschen Mittelalter*, Köln 1985; W. Litewski, *Schiedsgerichtsbarkeit nach den ältesten „ordines iudicarii”*, [in:] *Vom mittelalterlichen Recht zur neuzeitlichen Rechtswissenschaft. Bedingungen, Wege und Probleme der europäischen Rechtsgeschichte*, hrsg. v. N. Brieskorn, Paderborn 1994, s. 193–206; G. Althoff, „Compositio”. *Wiederherstellung verletzter Ehre im Rahmen gütlichen Konfliktbeendigung*, [in:] *Verletzte Ehre. Ehrkonflikte in Gesellschaften des Mittelalters und der Frühen Neuzeit*, hrsg. v. K. Schreiner, G. Schwerhoff, Köln 1995, s. 63–76.

⁴ K. Ożóg, *Uczeni w monarchii Jadwigi Andegaweńskiej i Władysława Jagiełły*, Kraków 2004, s. 186–206.

⁵ A. Wojtkowski, *Tezy i argumenty polskie w sporach terytorialnych z Krzyżakami*, Olsztyn 1968.

Wprawdzie całość zachowanego protokołu z misji Makraia wraz z licznymi dodatkami została opublikowana już w końcu XIX w. przez Ignacego Zakrzewskiego w drugim tomie *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*, jednak wielką rolę przy omawianiu tego zagadnienia, i jest to wiadome W. Sieradzaniowi, odgrywają źródła z archiwum pokrzyżackiego, przechowywane w Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz w Berlinie-Dahlem, zarówno w formie oryginalnej korespondencji (Ordensbrievarchiv (OBA)), jak i ksiąg kancelaryjnych, zawierających kopie korespondencji (Ordensfolianten (OF)). Niestety, niezwykle istotny dla tego okresu tom OF 5 zaginął, dlatego duży niepokój recenzenta budzi to, że W. Sieradzan nie wykorzystał regestów z tego źródła, opracowanych przez Markiana Pelecha na podstawie zachowanych pomocy archiwalnych⁶.

Za bardzo istotne na gruncie historiografii polskiej recenzent uważa podjęcie się przez autora trudnego zadania przybliżenia sylwetki Benedykta Makraia na podstawie literatury węgierskiej dotyczącej tego bliskiego współpracownika króla Zygmunta. Nie wchodząc tu w streszczanie ustaleń W. Sieradzana, należy zwrócić uwagę, że ma on problemy z kwalifikacją Makraia do jednej z grup ówczesnych węgierskich elit politycznych. W jednym bowiem miejscu swego opracowania nazywa Benedykta możnowładcą (s. 17), w innym natomiast wnioskuje, że „nie wywodził się z możnowładztwa” (s. 23). Wydaje się, że pomocne w rozważaniach W. Sieradzana nad statusem subarbitra byłyby nieznane mu ustalenia Pála Engela dotyczące genealogii i prozopografii panów na Gacsalkéri i Makraiów. Wedle tego znawcy późnośredniowiecznych węgierskich elit szlacheckich pewne jest, że Benedykt wywodził się z rodziny właścicieli Gacsalkéri. Jego ojcem był Błazej (Balázs). Zapewne starszym synem Błazeja był Stefan. W latach 1376–1380 sprawował on urząd kasztelana (burgrabiego) zamku Harsány z ramienia ówczesnego bana Baranyi, Jánoša Horvátiego. Nieco później, w grudniu 1388 i styczniu 1389 r., występował w źródłach jako żupan Baranyi z ramienia kolejnego tamtejszego bana, Mikołaja Garaia. Do kolejnego pokolenia Makraiów należał młodszy Benedykt, syn Dionizego (Dénesa), *familiaris* królowej Barbary Cylejskiej i kasztelan (burgrabia) Óbudy z jej ramienia w 1429 r.⁷ Kariery najbliższych krewnych Benedykta wydają się zatem nie karierami możnowładczymi, należeli oni najpewniej co najwyżej do bogatszej węgierskiej szlachty.

Niezwykle ważny wydaje się dla recenzenta rozdział pracy W. Sieradzana zarysowujący, przede wszystkim na podstawie literatury przedmiotu, sytuację polityczną w Europie Środkowej przed wszczęciem postępowania polubownego. Za bardzo istotną wypada uznać konstatację autora, że Zygmunt Luksemburski lubił otaczać się Polakami (jego wybitnym stronnikiem, któremu zawdzięczał wiele w trudnych chwilach swoich węgierskich rządów był Ścibor ze Ściborza) i ich wpływ mógł

⁶ M. Pelech, *Der verlorene Ordensfoliant 5 (früher Hochmeister-Registrant II) des Historischen Staatsarchiv Königsberg, mit Regesten*, [in:] *Beiträge zur Geschichte des Deutschen Ordens*, Bd. 1, hrsg. v. U. Arnold, Marburg 1986, s. 123–180.

⁷ P. Engel, *Magyarország világi archontológiája. 1301–1457*, köt. 1–2, Budapest 1996, tu: köt. 1, s. 103, 325, 379; köt. 2, s. 79, 153.

odgrywać znaczącą rolę w jego decyzjach dotyczących stosunków politycznych z Królestwem Polskim i Zakonem (s. 34). Warto tu jeszcze byłoby dodać, że Luksemburczyka dwukrotnie wiązały więzy powinowactwa z Władysławem Jagiełłą: ich pierwsze żony były wszak rodzonymi siostrami, bliskimi agnatkami były jednak także drugie małżonki wspomnianych monarchów, z którymi byli związani w trakcie opisywanych wydarzeń. Chyba za niedopatrzenie należy natomiast uznać stwierdzenie, że król niemiecki i węgierski pozostawał politycznym przyjacielem Krzyżaków tylko do połowy 1412 r. (s. 34). Wszak układ lubowelski, który zapoczątkował zbliżenie polityczne unii polsko-litewskiej z Luksemburczykiem, został zawarty już w marcu 1412 r. (o czym autor pisze nieco dalej), zatem jego względnie nieprzyjazne stosunki z Władysławem Jagiełłą należałoby odnieść wyłącznie do dwóch pierwszych miesięcy 1412 r. Nadto z całą pewnością ulegały one stopniowej ewolucji od stanu wojny z 1410 r. Stąd niezupełnie słuszne wydaje się stwierdzenie, że Zygmunt tylko „tolerował” (s. 39–40) przedłużenie rozejmu z Polską wraz z porozumieniem o nieodległym osobistym spotkaniu władców Polski i Węgier, zawarte przez przedstawicieli rady Królestwa Węgierskiego i reprezentantów Jagiełły w Sromowcach 19 XI 1411 r. (autor ten zjazd datuje na 19 I 1412 r. (s. 40), na jakiej podstawie?)⁸. Początkiem tego procesu był bowiem rozejm w Spiskiej Nowej Wsi z 31 III 1411 r., zawarty przez jego najbliższych węgierskich współpracowników, przy czym Zygmunt przebywał wówczas także w niedalekim sąsiedztwie i doszło do niego bez wątplenia z jego polecenia⁹. Ponadto użycie słowa „tolerował”, w tym przypadku sugeruje, że król był niejako zakładnikiem w ręku swoich węgierskich poddanych, rzeczywiście niechętnych idei konfliktu z Polską, którzy dążyli do pokojowego załatwienia konfliktu wbrew niemu. Wprawdzie w przeciwieństwie do Władysława Jagiełły Zygmunt musiał długo umacniać swoją władzę nad królestwem uzyskanym w wyniku małżeństwa i stawiać czoła kilku buntom, w których nie zawsze był stroną przeważającą, to jednak na początku drugiej dekady XV stulecia jego panowanie na Węgrzech było już ugruntowane, a jego przeciwnicy spacyfikowani lub zmuszeni do emigracji. Stąd węgierska rada nie mogła już raczej prowadzić polityki sprzecznej z wolą i koncepcjami Luksemburczyka.

W omawianej partii książki niezupełnie zrozumiałe są dla recenzenta uwagi autora dotyczące polsko-krzyżackiego zjazdu między Grabiami a Murzynnem na Kujawach z 1411 r. W. Sieradzan pisze bowiem, że niewiele o nim wiadomo (s. 39–40), pomimo tego, że cytuje w przypisach artykuł Adama Szwedę, w którym odniesiono

⁸ Niezrozumiałe wydaje się też cytowanie dokumentów dotyczących tego spotkania dyplomatycznego na podstawie przestarzałego węgierskiego wydania György Fejéra z 1842 r., który przedrukował jedynie, i to niebezpośrednio, osiemnastowieczne wydanie polskie Macieja Dogiela, podczas gdy niedawno doszło do nowoczesnej polskiej edycji źródeł powiązanych ze sromowieckim zjazdem na podstawie oryginałów, przy czym dokument strony polskiej wystawiony w Sromowcach („datum in Schramouice”) ma dowodnie datę 19 XI („feria tertia ipso die sancte Elisabeth”) 1411 r.; por. *Dokumenty polskie z archiwów dawnego Królestwa Węgier*, t. 1, wyd. S. A. Sroka, Kraków 1998, nr 39–40.

⁹ D. Dvořáková, *Rytier a jeho král. Stibor zo Stiboric a Žigmond Luxemburský. Sonda do života stredovekého uhorského šľachtica s osobitným zreteľom na územie Slovenska*, Budmerice 2003, s. 289.

się nie tylko do jego datacji (8 IX 1411 r.) i powodów zwołania (sąd 12 arbitrów, przewidywany przez niedawny toruński traktat pokojowy), ale przedstawiono również szczegółowo skład delegacji obu stron oraz tematykę omawianych spraw¹⁰. Opisana sytuacja sprawia zatem wrażenie, że praca o wspomnianym zjeździe była znana autorowi jedynie z tytułu, nie zaś z jej treści. Gwoli ścisłości należy jeszcze dodać, że jedno ze źródeł poświadczających odbycie grabsko-murzyńskiego sądu zgodnie z typologią źródeł dokumentowo-aktowych nie jest „zapisem w kaliskiej księdze sądowej” (s. 39), ale mandatem królewskim, wciągniętym do księgi sądu ziemskiego w Kaliszu. Nadto mandatem, który zyskał ostatnio nowe krytyczne wydanie, nieznane W. Sieradzanowi¹¹. W omawianym podrozdziale można by jeszcze uściślić, że rycerz Namir z Kulig, członek krzyżackiego poselstwa do Budy z lata 1412 r., jest zapewne identyczny z Nammirem von Hohendorf, długoletnim dinerem wielkich mistrzów, członkiem rady Plauena oraz wybitnym pruskim dyplomatą¹². Warto byłoby także wyjaśnić, że „małżonka pana Schebude zwana Słomiuske” (s. 46, przyp. 141) to Elżbieta Słomowska-Ryńska, siostra Mikołaja z Ryńska, wdowa po Mikołaju Kitnowskim i aktualna małżonka Chebdy ze Złotnik (ziemia łeczycka)¹³. Nic zatem dziwnego, że znalazła się w grupie powiązanych ze sobą rodzinnie i towarzysko opozycjonistów chełmińskich represjonowanych po zakończeniu wielkiej wojny, co było tematem jednej ze skarg strony polskiej podczas postępowania subarbitra.

Zgodnie z chronologią czynności Benedykta, wyznaczonego 1 X 1412 r. na subarbitra przez króla Zygmunta, autor rozpoczął przedstawienie jego misji od omówienia problematyki sporów krzyżacko-litewskich, które były badane jako pierwsze (s. 55–78). Fragment ten wypada uznać za wierne streszczenie akt procesowych, wzbogacone odautorskim komentarzem, opartym na znajomości odnośnej literatury przedmiotu. Uwagi krytyczne powinny jednak dotyczyć niestosowania we wszystkich wypadkach współczesnych litewskich nazw, odnotowanych w źródle miejscowości, a poprzesztawanie jedynie na lekcji źródłowej. Dla słabiej zorientowanego czytelnika stanowi to dość znaczne utrudnienie we właściwym umiejscowieniu granicznych problemów, którymi zajmował się Makrai. Warto również dodać, że rzeka „Szeszuwa” (tak na s. 66, 68), wedle której, zgodnie z narracją W. Sieradzana, strona litewska wyznaczała swoją roszczeniową granicę z państwem zakonnym, w źródle występuje jako „fluvium Sesuppa”¹⁴, a obecnie nosi polską nazwę Szeszupa (lit. Šešupė). W ocenianym fragmencie autor zwrócił

¹⁰ A. Szweda, *Po wielkiej wojnie. Zjazdy polsko-krzyżackie w 1411 roku*, [in:] *Kancelaria wielkich mistrzów i polska kancelaria królewska w XV wieku*, red. J. Trupinda, Malbork 2006, s. 270–296.

¹¹ *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski* (dalej cyt. KDW), t. 7, wyd. A. Gąsiorowski, R. Walczak, Warszawa–Poznań 1985, nr 678 (to właśnie wydanie cytuje w powyższym artykule A. Szweda).

¹² M. Pelech, *Die hochmeisterliche Räte vom Jahre 1412. Ein Beitrag zur Personengeschichte des Deutschordenslandes Preussens*, *Altpreussische Geschlechterkunde*, Bd. 13: 1982, s. 68.

¹³ S. Szybkowski, *Kujawska szlachta urzędnicza w późnym średniowieczu (1370–1501)*, Gdańsk 2006, s. 533.

¹⁴ *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*, t. 2, [wyd. I. Zakrzewski], Poznań 1892, s. 137.

ślusznie uwagę, że protokół z misji Benedykta jest przekazem ważnym nie tylko dla obrazu stosunków państw ościennych z Krzyżakami, ale wnosi także sporo informacji dotyczących karier przedstawicieli elit urzędniczych Polski i Litwy, do tej pory w tym zakresie słabo wykorzystanym (s. 63, przyp. 196). Jako przykład podał jednak dość nieszczęśliwie nieznanego jakoby dotychczasowej literaturze archontologicznej chorążego ziemskiego litewskiego Stanisława „Dunnigola”, występującego w aktach misji Benedykta w 1413 r. Ów Stanisław to nikt inny jak Stanisław Dowgiałło (Daugėla) herbu Zadora, którego na chorągwie ziemskim litewskim na podstawie protokołu z misji Makraia odnotował już jakiś czas temu Rymvidas Petrauskas¹⁵. Przy tej okazji warto się także upomnieć o właściwe wersje przydomków urzędników litewskich, które, podobnie jak nazwy miejscowe, zdarza się podawać autorowi w wersji „źródłowej”. Przykładowo: w tekście mamy do czynienia z namiestnikiem (starostą) żmudzkiem Michałem „Kinsgalem” (s. 63, przyp. 196), choć nie od dzisiaj wiadomo, że chodzi tu o Michała Kieżgajłę Wolimuntowicza (lit. Kęsgala Valmantaitis)¹⁶. Właściwa lekcja przydomka posesjonatywnego polskiego sekretarza wielkiego księcia Witolda, biorącego udział w tej części postępowania subarbitra, powinna natomiast brzmieć Sepieński, nie zaś Sapieński (s. 61). Nadto polemizowałbym z opartym na starszej literaturze przedmiotu przypuszczeniem autora, że dobra znajomość spraw krzyżackich reprezentowana przez podkanclerzego Królestwa Donina ze Skrzyńska wynikała z tego, że pochodził z pogranicza krzyżacko-kujawskiego (s. 61, przyp. 184). Nowsze badania dotyczące Donina (Janusz Bieniak, Anna Supruniuk) dowodzą bowiem, że wywodził się on z rodziny, która na terenie południowo-kujawskiego powiatu brzeskiego posiadała tylko dział w Konecku. Trudno to zatem określić jako pogranicze kujawsko-krzyżackie. Nadto główny zrąb posiadłości rodziny podkanclerzego położony był w ziemi rawskiej na Mazowszu, a zwłaszcza w północnej Małopolsce¹⁷. Była to zatem familia wielodzielnicowa. Osobiście wątpię, żeby jego ojciec, podkomorzy sochaczewski Andrzej Rzeszotko, lub sam podkanclerzy rezydowali na Kujawach.

Czynności prowadzone przez Benedykta w związku ze sporami krzyżacko-mazowieckimi (s. 78–106) W. Sieradzan przedstawił wedle metody zaprezentowanej wyżej. W przypadku tego fragmentu wypada zementować informacje, jakoby książę wschodniego Mazowsza Janusz I był porywany przez Krzyżaków dwa razy: w 1393 i 1404 r. (s. 83, przyp. 271; s. 84, przyp. 274). Janusz I został bowiem w nadnarwiańskiej Złotorii porwany przez Krzyżaków tylko raz, w 1393 r. Problemowi temu osobny artykuł poświęcił ostatnio Marek Radoch. Praca ta nie jest jednak

¹⁵ R. Petrauskas, *Lietuvos diduomenė XIV a. pabaigoje – XV a. Sudetis – struktūra – valdžia*, Vilnius 2003, s. 223–224.

¹⁶ *Ibid.*, s. 250.

¹⁷ J. Bieniak, *Ród Łabędziów*, [in:] *Genealogia. Studia nad wspólnotami krewniczymi i terytorialnymi w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, red. J. Hertel, J. Wroniszewski, Toruń 1987, s. 17, przyp. 21; A. Supruniuk, *Otoczenie księcia mazowieckiego Siemowita IV (1374–1426). Studium o elicie politycznej Mazowsza na przełomie XIV i XV wieku*, Warszawa 1998, s. 133–134.

znana autorowi¹⁸. Podobnie do wydarzeń z 1392 r., które o mało co nie zakończyły się pojmaniem przez wojska zakonu księcia mazowieckiego Henryka Siemowitowicza i jego żony Ryngałły, doszło w wyniku napadu na podlaski Suraż a nie Surażki, jak sugeruje W. Sieradzan (s. 84, przyp. 274)¹⁹. Recenzent nie uważa również, żeby wybór na pełnomocników księcia płockiego Siemowita IV Adama Świnki z Legendorfu i Zielonej oraz Stanisława ze Strzegowa był niefortunny ze względu na związki majątkowe z państwem zakonnym, co miało „wpływać na ich stanowisko” (s. 90). W przypadku ostatniego ze wspomnianych nic bowiem nie wiadomo, żeby miał jakieś posiadłości w Prusach. Nadto o tym, że książe miał do niego pełne zaufanie świadczy mianowanie go w trakcie trwania czynności Benedykta na urząd ziemski: sędstwo zawkrzeńskie²⁰. Silne związki z ziemią chełmińską obserwujemy natomiast rzeczywiście w przypadku Adama Świnki. Miał on nie tylko dobra ziemskie na tym terenie, przejęte w wyniku małżeństwa, ale spowinowacony był także z Legendorfami. Znał zatem na pewno bardzo dobrze stosunki w krzyżackich Prusach, a posługiwał się również niewątpliwie językiem niemieckim. W przypadku uczestnictwa przezeń w postępowaniu subarbitra należy jednak uznać to raczej za zalety Adama aniżeli jego wady. Miał on wprawdzie wraz z całą swoją rodziną okres kolaboracji z Krzyżakami, którzy byli panami zastawnymi zarówno ziemi dobrzyńskiej, jak i zawkrzeńskiej (gdzie skupione były posiadłości Świnków), a nad Dobrzyńskiem sprawowali jeszcze kontrolę w wyniku podboju militarnego w latach 1409–1410, w 1412/1413 r. była to jednak już przeszłość. O tym, że zachowywał on po wielkiej wojnie całkowitą lojalność wobec Korony, wyraziście przekonuje fakt, że w 1416 r. otrzymał od króla Władysława Jagiełły nominację na kasztelanię dobrzyńską²¹. Polski monarcha nadto wykorzystywał talenty dyplomatyczne Adama, który z jego ramienia uczestniczył kilkakrotnie w misjach dyplomatycznych do Prus oraz w zjazdach z przedstawicielami dyplomatycznymi Krzyżaków²².

Recenzent nie za bardzo potrafi też zrozumieć, dlaczego W. Sieradzan krzyżackiego urzędnika „z Przewłok”, który wkrótce po 12 IV 1413 r. dokonał najazdu na pogranicze mazowiecko-litewskie w rejonie Rajgrodu lokuje w Prawdziskach (s. 102, 127, przyp. 454). Co ciekawe, podstawą takiej identyfikacji ma być odwołanie do mojego artykułu, w którym staram się przekonać, że sytuowanie przez starszą literaturę przewłockiego urzędnika w Prawdziskach było niesłuszne, a był

¹⁸ M. Radoch, *Złоторia w 1393 roku, zniszczenie grodu i porwanie księcia mazowieckiego Janusza I*, [in:] *Szkice z dziejów kolonizacji Podlasia i Grodzieńszczyzny od XIV do XVI wieku*, red. J. Śliwiński, Olsztyn 2002, s. 21–27.

¹⁹ Idem, *Kilka uwag o konfliktach na pograniczu litewsko-mazowieckim i litewsko-krzyżackim w latach 1401–1426 (w świetle źródeł krzyżackich)*, [in:] *Szkice z dziejów społeczno-gospodarczych Podlasia i Grodzieńszczyzny od XV do XVI wieku*, red. J. Śliwiński, Olsztyn 2005, s. 11–13.

²⁰ A. Supruniuk, op.cit., s. 262–264.

²¹ B. Możejko, *Ród Świnków na pograniczu polsko-krzyżackim w średniowieczu*, Gdańsk 1998, s. 119–135.

²² A. Szweda, *Organizacja i technika dyplomacji polskiej w stosunkach z zakonem krzyżackim w Prusach w latach 1386–1454*, Toruń 2009, s. 338, 384, 388.

on w rzeczywistości identyczny z prokuratorem ełckim²³. Nie przekonuje również sugestia autora, że całkowity brak elastyczności Zakonu wobec roszczeń mazowieckich (szczególnie dotyczących rewindykacji terytorialnych) był błędem, a ich ewentualne uwzględnienie mogło doprowadzić do tego, że księstwa mazowieckie przyjęłyby bardziej umiarkowane stanowisko wobec Prus i nie współpracowały tak ściśle z Koroną i Litwą w konflikcie z Krzyżakami (s. 106). W. Sieradzan nie bierze tu, jak sądzę, pod uwagę zupełnie zmienionej po wojnie 1409–1411 sytuacji politycznej w Europie Środkowej. Po klęsce zakonu Mazowsze nie miało bowiem już zupełnie realnych możliwości, aby zachować neutralność w tym sporze, zwłaszcza że stroną w nim był potężny suweren książąt – król Polski. Wątpić zresztą należy, żeby sympatią do panów pruskich zaczął pałać Janusz I, po swoich przeżyciach związanych z porwaniem w Złotorii. Być może więcej samodzielności chciałby tu okazać Siemowit IV, ale w jego wypadku król dysponował skutecznym środkiem nacisku w postaci groźby odebrania lenna bełskiego.

Na stronach 106–128 W. Sieradzan przedstawił z kolei badanie przez Benedykta sporów między Polską a państwem zakonnym. Te jego czynności toczyły się już w radykalnie zmienionej sytuacji, ponieważ 15 III 1413 r. strona pruska przestała uznawać mandat Makraia. W przypadku tego fragmentu recenzenta szczególnie zainteresowały partie dotyczące badania sporów na terenie ziemi dobrzyńskiej, która, jak słusznie zauważył autor, niedawno wróciła pod władzę króla. Wprawdzie rzeczywiście postanowienie o tym znalazło się jako jeden z paragrafów pierwszego pokoju toruńskiego (s. 107), jednak faktycznie całe to terytorium powróciło pod władzę Korony wkrótce po zwycięstwie grunwaldzkim 15 VII 1410 r. Warto jednak zauważyć, że panowanie tam Zakonu zostało spowodowane zbrojnym zajęciem tego terytorium w 1409 r. Okupacja ta nie trwała więc nawet całego roku, co wymagało chyba wyjaśnienia. Zwłaszcza w sytuacji, gdy nieco tylko wcześniej panowie pruscy rzeczywiście dzierżyli Dobrzyńskie w charakterze zastawu od 1392 r. (*manu militari* od 1391 r.) i ziemia ta została wykupiona przez polskiego monarchę dopiero w czerwcu 1405 r., na mocy postanowień pokoju raciańskiego z 1404 r.²⁴ Jedną ze spraw badanych przez subarbitra w tym etapie postępowania była skarga rycerzy chełmińskich, represjonowanych przez Zakon po 1411 r. W tym wypadku warto zauważyć, że marszałek Królestwa Zbigniew z Brzezia został wyznaczony ich rzecznikiem wobec Makraia nie tylko ze względu na to, że był wpływowym urzędnikiem koronnym (s. 109), ale przede wszystkim z tego powodu, że w latach 1411–1414 sprawował urząd starosty dobrzyńskiego i jako osoba zarządzająca terytorium bezpośrednio graniczącym z ziemią chełmińską był bardzo dobrze zorien-

²³ S. Szybkowski, *Czy na początku XV wieku istniało krzyżackie prokuratorstwo (komturia?) w Przewłokach?*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 2008, nr 2, s. 155–162. Zachodzi tu zatem uzasadnione podejrzenie, że W. Sieradzan, podobnie jak w przypadku artykułu A. Szweydy o zjeździe murzyńsko-grabskim w 1411 r., tego opracowania nie znał z treści.

²⁴ J. Bieniak, *Kształtowanie się terytorium ziemi dobrzyńskiej w średniowieczu*, Zapiski Historyczne (dalej cyt. ZH), t. 51: 1986, z. 3, s. 34–41.

towany w meritum sprawy²⁵. Na marginesie tego problemu piszącemu te słowa wydaje się, że udział pewnych przedstawicieli szlachty dobrzyńskiej w postępowaniach Benedykta w sprawie wspomnianych poddanych krzyżackich stanowił dla nich test lojalności wobec Korony. Jako świadczący na ich rzecz, a zatem przeciwko zakonowi w aktach Benedykta, zostali bowiem wymienieni: Mikołaj z Makówca oraz Beszel z Czarnego i Zarzeczewa (s. 111). Obaj w latach zastawu ziemi dobrzyńskiej byli przedstawicielami frakcji prozakonnej wśród rycerstwa dobrzyńskiego: pierwszy z nich otrzymał od wielkiego mistrza urząd kasztelana słońskiego, drugi natomiast podsędka dobrzyńskiego²⁶. Podobnie rzecz się miała w przypadku Namieły z Łapinoża, także zaangażowanego w czynności procesowe, który jeszcze w końcu października 1409 r. świadkował na bobrownickim przywileju prawa chełmińskiego dla ziemi dobrzyńskiej, wystawionym przez Ulryka von Jungingen²⁷. Nadto należy sprostować poglądy autora, że pozew dla wielkiego mistrza do stawienia się przed sąd subarbitra dostarczył do Golubia Jan „ze Stembarku”, natomiast do Brodnicy różny odeń Jan z Sokołowa (s. 108, przyp. 380). W rzeczywistości bowiem chodzi tu o jedną osobę: rycerza pasowanego Janusza Sztembarskiego z Sokołowa herbu Kot Morski²⁸. W ocenianych tu partiach pracy, podobnie jak zdarzało się wyżej, W. Sieradzan ma zbyt duże zaufanie do „źródłowych” wersji nazw miejscowych. Niezidentyfikowana przezeń posiadłość byszewskich cystersów, „Samczosk” (s. 122), to Samociążek w powiecie bydgoskim²⁹.

Zachodniopomorski etap misji subarbitra trwający od 15 do 16 V 1413 r. został przedstawiony na stronach 129–151, gdzie omówiono jego postępowanie związane ze skargami na zakon księcia słupskiego Bogusława VIII. Tu należy zwrócić uwagę, że nieco tylko skrócona wersja tego fragmentu została opublikowana przez W. Sieradzana w innym miejscu³⁰. Podobnie jak w przypadku poprzednich etapów postępowania Benedykta, także w tym dość dokładnie streszcza zachowany materiał procesowy. Problemy ma jednak z komentarzem do niektórych zagadnień. Ewidentnym przykładem jest tu wyjaśnienie genezy roszczeń Bogusława VIII do całego Pomorza Gdańskiego. Autor wprawdzie słusznie wskazuje na to, że żoną księcia zachodniopomorskiego Barnima I, od którego pochodziły wszystkie działające w późniejszym okresie linie dynastii Gryfitów, była Mirosława, córka księcia wschodniopomorskiego Mściwoja I z dynastii Sobiesławowiców, jednak nie próbuje szerzej wska-

²⁵ Ibid., s. 41.

²⁶ S. Szybkowski, *Kujawska szlachta*, s. 495–496, 503.

²⁷ *Lites*, t. 2, s. 261, 263.

²⁸ J. Bieniak, *Stembarski Janusz z Sokołowa*, [in:] *Polski słownik biograficzny*, t. 43, Warszawa–Kraków 2004–2005, s. 371. Co ciekawe, również w tym wypadku autor deklaruje (s. 111, przyp. 391) znajomość cytowanej pracy, która wszak pozwoliłaby mu na uniknięcie tej pomyłki.

²⁹ R. Kozłowski, *Rozwój uposażenia klasztoru cystersów w Byszewie (Koronowie) do końca XIV w.*, Warszawa–Poznań 1972, s. 222.

³⁰ W. Sieradzan, *Książę słupski Bogusław VIII (1364–1418) a konflikt polsko-litewsko-krzyżacki w latach 1411–1414 w świetle najnowszych badań*, [in:] *Krajobraz grunwaldzki w dziejach polsko-krzyżackich i polsko-niemieckich na przestrzeni wieków. Wokół mitów i rzeczywistości*, red. J. Gancewski, Olsztyn 2009, s. 211–220.

zać, jakie były nieodległe w czasie polityczne konsekwencje tego mariażu. Sprawa tymczasem została już dawno wyjaśniona przez badaczy ze środowiska gdańskiego i toruńskiego. Barnim I został ustanowiony bowiem sukcesorem przez ówczesnego księcia świeckiego Mściwoja II na mocy układu kamieńskiego z 1264 r., przy czym ten ostatni uczynił Barnima swoim spadkobiercą nie tylko w księstwie świeckim, ale również we wszystkich ziemiach, które przypadną mu po ojcu, żyjącym jeszcze wówczas księciu Świętopełku II, oraz braciach. Książę zachodniopomorski i jego spadkobiercy, jako krewni po kądzieli Sobiesławowiców, zyskiwali tym samym podstawy prawne do roszczeń wobec całego obszaru księstwa wschodniopomorskiego za wyjątkiem dzielnicy tczewskiej, rządzonej wówczas przez stryja Mściwoja II, Sambora II. Dalszą konsekwencją związków rodzinnych Gryfitów i Sobiesławowiców oraz układu kamieńskiego było to, że po układzie kępińskim z 1282 r. za następców Mściwoja (wówczas już jedynego księcia wschodniopomorskiego) na Pomorzu Gdańskim po Przemyśle II uznano synów Barnima, księcia Bogusława IV i jego młodszych braci: Barnima II i Ottona. Zapewne stało się to w wyniku układu sukcesyjnego zawartego w 1287 r. w Słupsku przez Przemysła II, Mściwoja II i Bogusława IV. Wyraźnie poświadczają to dokumenty dla klasztorów bukowskiego i oliwskiego, znajdujących się wszak na terytorium księstwa wschodniopomorskiego, wystawiane za życia Mściwoja II przez Bogusława, jako jego spadkobiercę po Przemyśle II³¹. Tradycja o prawie do dziedziczenia Pomorza Gdańskiego po Mściwoju przez Gryfitów istniała w zachodniopomorskich kręgach intelektualnych już w pierwszej połowie XIV w., najpełniejszy jednak wyraz znalazła w szesnastowiecznym dziele historiograficznym Thomasa Kantzowa, który wprost odwołuje się do postanowień układu kamieńskiego z 1264 r. oraz pokrewieństwa jako źródeł uprawnień Gryfitów do Pomorza Gdańskiego, wskazuje również na to, że Mściwoj II przewidywał Bogusława IV jako swojego następcę³².

Nietrafione wydaje się także stwierdzenie autora, że ówczesny król unii kalmarskiej Eryk Pomorski uczestniczył w postępowaniu tylko po to, aby wzmocnić pozycję swego stryja Bogusława VIII (s. 131). Król Eryk był bowiem stroną przede wszystkim jako bratanek Bogusława, posiadający prawa nie tylko do księstwa słupskiego (jego pierwotne imię nadane na chrzcie, co warto przypomnieć, brzmiało Bogusław i spośród najbliższych krewnych nawiązywało niewątpliwie do imienia stryja i oczywiście szerzej do tradycyjnego imiennictwa Gryfitów, zostało jednak zmienio-

³¹ J. Powierski, *Układ kamieński (1264) na tle stosunków między książętami Pomorza, krzyżakami i Prusami w latach sześćdziesiątych XIII wieku*, Rocznik Olsztyński, t. 8: 1968, s. 11, 14, 28–29, 31; B. Śliwiński, *Rola polityczna możnowładztwa na Pomorzu Gdańskim w czasach Mściwoja II*, Gdańsk 1987, s. 184–190; J. Bierniak, *Postanowienia układu kępińskiego (15 lutego 1282)*, Przegląd Historyczny, t. 82: 1992, z. 2, s. 224, 226–231; E. Rymar, *Rodowód książąt pomorskich*, t. 1, Szczecin 1995, s. 162–171, 180–184, 190–195.

³² Thomas Kantzow, *Pomerania. Kronika pomorska z XVI w.*, tłum. K. Gołda, oprac. T. Białecki, E. Rymar, Szczecin 2005, s. 352, 368; E. Rymar, *O autorze „Protokołu”*, [in:] Augustyn ze Stargardu zwany niegdyś Angelusem, *Protokół. Kamieńska kronika-rodowód książąt pomorskich. Tzw. stargardzka genealogia*, tłum. E. Buszewicz, oprac. E. Rymar, Stargard 2008, s. 24–25, 27.

ne w 1389 r. gdy został królem Norwegii), ale także do roszczeń wobec zakonu³³. Nie najlepszy jest także wywód dotyczący pochodzenia pełnomocnika Bogusława i Eryka, Henniga von der Walde (Wolde), W. Sieradzan oparł się bowiem na najgorszej z możliwych koncepcji dotyczącej rzekomo „polskiego” pochodzenia familii von der Walde, zawartej w pracy Grzegorza Brzustowicza³⁴, którego poglądom w tej materii zaprzecza dawniejsza literatura przedmiotu³⁵. Za nieszczęśliwe wypada uznać również wplecenie bez bliższego komentarza informacji dotyczących żądania przez Bogusława VIII od Władysława Jagiełły Nakła i Bydgoszczy w rozważania dotyczące wschodniopomorskich roszczeń księcia słupskiego. Oba wspomniane terytoria nie tylko nie leżą bowiem na Pomorzu Gdańskim, ale nadto książęta słupscy otrzymali czasowo ziemię nakielską (Krajnę) (bez Bydgoszczy!) jako ekwiwalent swoich roszczeń spadkowych po starszym bracie przyrodnim, Kazimierzu Bogusławicu (Kaźku), który dzierżył m.in. ziemię bydgoską z rąk króla Ludwika Andegaweńskiego jako lennik korony polskiej. Roszczenia te nie miały więc nic wspólnego z zachodniopomorskimi zabiegami o księstwo wschodniopomorskie³⁶.

Krótko (s. 151–160) W. Sieradzan podsumował badanie przez Makraia sporów Krzyżaków z biskupami polskimi: Jakubem Kurdwanowskim (płockim), Janem Kropidłą (włocławskim), Piotrem Wyszem (poznańskim) oraz Mikołajem Trąbą (arcybiskupem gnieźnieńskim). Trzeba jednak zauważyć, że część wykorzystanych w narracji skarg biskupa płockiego została sporządzona w rzeczywistości na polsko-krzyżacki zjazd w Grabiach-Murzynie w 1411 r., co udowodnił ostatnio A. Szweða, a nie w związku z czynnościami Benedykta³⁷. Wypada jeszcze wskazać, że kanonik poznański Mikołaj „Czotcza” (s. 158), pełnomocnik biskupa poznańskiego, któremu autor tak okrutnie zniekształcił przydomek, to kanonik poznański Mikołaj Ciotczany, sprawujący w późniejszym okresie liczne funkcje w swojej diecezji: kanclerza biskupa poznańskiego, oficjała poznańskiego oraz tamtejszego wikariusza generalnego³⁸. Najistotniejsze partie ocenianej książki kończy króciutki (s. 160–162) podrozdział dotyczący końcowego etapu misji Benedykta oraz prób jego zdyskredytowania przez zakon, który w tym celu wysłał nawet poselstwo do dalekiego Udine, gdzie przebywał wówczas Zygmunt Luksemburski. Recenzent pozwoli sobie zwrócić uwagę, że także tu należałoby poinformować czytelników, że „von Beisen” i „Bazener” (s. 162), posłowie pruscy do Flandrii, do których wielki mistrz skierował instrukcję, dotyczącą m.in. propagandowego dyskredytowania

³³ E. Rymar, op.cit., t. 2, Szczecin 1995, s. 37, 39, 47–51.

³⁴ G. Brzustowicz, *Rycerstwo ziemi choszczeńskiej XIII–XVI w. Polityka–gospodarka–kultura–genealogia*, Warszawa 2004, s. 346–347.

³⁵ B. Śliwiński, *Pogranicze kujawsko-pomorskie w XII–XIII wieku. Z dziejów Bydgoskiego i Wyszogrodzkiego w latach 1113–1296*, Warszawa–Poznań 1989, s. 45–46.

³⁶ B. Zientara, *Bydgoszcz, Nakło i hold w Pyzdrach. Księstwo słupskie a Polska w latach 1386–1412*, ZH, t. 34: 1969, z. 1, s. 7–48; E. Rymar, op.cit., t. 2, s. 34–37.

³⁷ A. Szweða, *Po wielkiej wojnie*, s. 277, 289.

³⁸ KDW, t. 11, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jasiński, T. Jurek, I. Skierska, Poznań 1999, s. 346–347.

subarbitra, to doświadczeni dyplomaci: rycerz Johan von Beisen (Bażyński) oraz rajca gdański Johan Beysener³⁹.

W zakończeniu W. Sieradzan dokonał podsumowania wniosków płynących z jego merytorycznych rozważań. Generalnie wypada się z nimi zgodzić. Recenzent czuje jednak pewien niedosyt. Autor nie wskazał bowiem na problemy techniczne wyraźnie dostrzegalne w przebiegu misji subarbitra. Zabrakło tu bowiem koordynacji w zakresie żądań terytorialnych wobec państwa zakonnego. Zarówno Królestwo Polskie, jak i księstwo słuńskie domagały się dokładnie tego samego obszaru, Pomorza Gdańskiego, co ich zabiegi w perspektywie wszystkich żądań terytorialnych wobec Krzyżaków czyniło dość kuriozalnymi. Prowokowały bowiem pytanie dotyczące tego, któremu ze starających się przyznać to sporne terytorium. Koordynacji działań brakowało jednak również wewnątrz państw unii polsko-litewskiej, o czym świadczy scysja między Andrzejem Łaskarzewicem z Gosławic i Mikołajem Cebulką podczas czynności prowadzonych przez Benedykta na Litwie. Szerzej należało chyba również potraktować zyski polityczne, jakie w wyniku misji Makraia stały się udziałem jego mocodawcy: Zygmunta Luksemburskiego. Zgodzić się należy z wnioskiem autora, że udało mu się utrzymać pokój między stronami. Brakuje jednak odpowiedzi, w jaki konkretnie sposób wpłynęło to na jego położenie. Tylko generalizując, należy podać, że dzięki utrzymaniu pokoju w tej części Europy zyskał on wolną rękę w prowadzeniu polityki w Rzeszy, północnych Włoszech oraz na Bałkanach. Szczególnie ważne wydaje się to w przypadku krajów Cesarstwa, gdzie Luksemburczyk dopiero umacniał swą pozycję jako król niemiecki. Wybuch konfliktu unii polsko-litewskiej z pruskim państwem zakonu krzyżackiego postawiłby go natomiast w bardzo niekomfortowej sytuacji. Zmusiłoby go to bowiem do konieczności opowiedzenia się, politycznego lub zbrojnego, po jednej z jego stron. Tymczasem wiązał go lubowelski układ przymierza z Władysławem Jagiełłą, a jednocześnie musiał się liczyć z prokrzyżackimi w większości sympatiami książąt i panów Rzeszy, o których uznanie wszak zabiegał. Warto także podkreślić, że misja Benedykta stanowiła pierwsze poważniejsze doświadczenie samego Zygmunta jako arbitra w międzynarodowych postępowaniach polubownych. Doświadczenie, które łącznie z nieco późniejszym procesem budzińskim pokazało Luksemburczyka jako sprawnego polityka dążącego do przewyciężenia w pozamilitarny sposób problemów nękających ówczesną Europę.

Obok uwag odnoszących się do merytorycznych aspektów ocenianej monografii recenzent musi się również, niestety, odnieść do jej niedostatków warsztatowych. Oto bowiem autor zdaje się nie przyjmować do wiadomości, że tom OF 5 zaginął podczas drugiej wojny światowej⁴⁰, skoro cytuje to źródło bez odpowiedniego komentarza (s. 34, przyp. 90). W tym samym miejscu występuje powołanie na przekaz

³⁹ R. Skowrońska-Kamińska, *Posłowie wielkich miast pruskich w latach 1411–1454. Przyczynek do funkcjonowania mieszczańskich elit politycznych w średniowieczu*, Malbork 2007, s. 61, 120, 133, 134, 152, 155, 156, 160, 162, 163.

⁴⁰ M. Pelech, *Der verlorene Ordensfoliant 5*, s. 123–124.

znajdujące się jakoby w zespole OBA, sygn. 1782c. Tymczasem drukowany inwentarz archiwaliów pokrzyżackich informuje, że źródło to pochodzi właśnie z zaginionego OF 5, a dodajmy nadto, że zostało opublikowane przez Antoniego Prochaskę w zbiorze listów Witolda⁴¹. Podobnie zupełnie niepotrzebne wydaje się cytowanie źródła z adnotacją: OBA, nr 1876 (zaginione) (s. 107, przyp. 375), skoro przekaz jest znany autorowi tylko na podstawie regestów Ericha Joachima i Walthera Hubatscha (RHD). Nigdy nie znajdowało się w OBA źródło cytowane przez W. Sieradzana w przypisie 163 (s. 55), drukowany inwentarz odsyła bowiem ponownie do zaginionego tomu OF 5⁴². Dodajmy zresztą, że jego obszerniejsze streszczenie znajduje się w pracy M. Pelecha, a cytuje je nadto obszernie we wcześniejszym artykule o Żmudzi w polityce zakonu Robert Krumbholtz⁴³. Nie było również i nie ma w OBA sygnatur 1760a i 1822 (cytowane: s. 60, przyp. 181). Ten przekaz należy bowiem do tomu OF 7 (s. 212)⁴⁴, dodajmy jeszcze, że przysięgi Witolda i Władysława Jagiełły w sprawie przynależności Wielony do Żmudzi, ponieważ o nie tutaj chodzi, zostały w całości wydane w tomie drugim wydawnictwa *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*⁴⁵. W wydawnictwie Ignacego Zakrzewskiego zostały także wydrukowane źródła, które W. Sieradzan cytuje (s. 71, przyp. 223; s. 152, przyp. 546) albo za pośrednictwem RHD albo tomu OF 7⁴⁶.

Nie zawsze też W. Sieradzan radzi sobie z „litesową” łaciną. Oto bowiem w jego opracowaniu mamy: Stanisława Chebdę z Niewiesza (s. 108, przyp. 380), gdy w źródle jest „Stanislaus Chebde” (czyli Stanisław Chebdowic), dalej występują tam: Andrzej Piotr z Dulska, Wojciech Stanisław z Suszewa i Henryk Jakub z Maliszewa (s. 111), w źródle mamy natomiast do czynienia z lekcjami: „Andreas Petri de Dolsko”, „Albertus Stanislai de Suszow”, „Henricus Iacobi de Maleszow” (czyli odpowiednio: Andrzej Piotrowic, Wojciech Stanisławic oraz Henryk Jakubowic). W tekście autora czytamy także o przywileju znajdującym się w posiadaniu szlachcica ze „Stangenberga” (s. 110), w źródle natomiast jest mowa o dokumentach szlachciców „de Stamberg” („iuxta literas, quas nobiles de Stamberg super villis [...] a duce Dobrinensi obtinent”)⁴⁷. Nie do końca prawidłowe jest także tłumaczenie źródła dotyczące dokumentu dla Białkowa, co do którego autor przypuszcza, że jego wystawcą był panujący w Dobrzyńskim do 1392 r. Władysław

⁴¹ *Codex epistolaris Vitoldi magni ducis Lithuaniae 1376–1430*, ed. A. Prochaska, Kraków 1882, nr 498; *Regesta historio-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum 1198–1525* (dalej cyt. RHD), Bd. 1/1, hrsg. v. W. Hubatsch, E. Joachim, Göttingen 1948, nr 1782c.

⁴² RHD, Bd. 1/1, nr 1505a.

⁴³ R. Krumbholtz, *Samaiten und der Deutsche Orden bis zum Frieden am Melno See*, *Altpreu-sische Monatschrift*, Bd. 27: 1889, s. 196, przyp. 1; s. 197, przyp. 1; M. Pelech, *Der verlorene Ordens-foliant 5*, nr 11.

⁴⁴ RHD, Bd. 1/1, nr 1760a.

⁴⁵ *Lites*, t. 2, s. 306–307.

⁴⁶ *Ibid.*, s. 146–148, 204–206.

⁴⁷ *Ibid.*, s. 211. Jeden z tych dokumentów został zresztą w całości opublikowany przez I. Zakrzewskiego nieco dalej, stąd łatwo się zorientować, że odbiorcami byli bracia Piotr i Janusz Sztembarscy; *ibid.*, s. 267–268.

Opolczyk (s. 110). Tymczasem w protokole znajduje się informacja o dokumencie książąt dobrzyńskich dla dziedziców Białkowa („quo apparet eciam ex munimento ducum Dobrinensium heredibus ville in Balcowo (sic) predicto concesso”)⁴⁸, co pozwala przypuszczać, że został on wystawiony podczas współrzędów w księstwie dobrzyńskim Władysława (Garbatego) i Bolesława Siemowitowiców.

Wydaje się również, że książka zyskałaby, gdyby W. Sieradzan z większym pietyzmem podszedł do korekty autorskiej tekstu. Na kartach jego opracowania Benedykt Makraia jest bowiem określany panem na „Chuch” (s. 16), na „Czuch” (s. 19) oraz na „Csúcs” (s. 23). Recenzent sądzi, że najbardziej prawidłowa i stosowana wyłącznie powinna być ostatnia z wymienionych nazw posiadłości subarbitra, jako lekcja występująca współcześnie. Z nieco podobną sytuacją mamy do czynienia w przypadku kantora płockiego Dadźboga ze Szczawina, którego jednak autor nazywa również „Daczbozem” (s. 89) i „Bogdałem” (s. 107, przyp. 371). W tekście znajdujemy również dość nietypowe wersje nazw miejscowych lub ich odmian: „raciański” (s. 47), „Dzierżgon” (s. 57), „Bracław” (s. 64). Subkowy – posiadłość biskupstwa włocławskiego na Pomorzu Gdańskim – określana jest albo jako „Sobkowy” (s. 108, 155), albo swoją prawidłową współczesną nazwą (s. 156). Dla współczesnego czytelnika niezrozumiałą jest także termin „cytować” (s. 58, 70) w znaczeniu pozywania przed sędziego. Ingerencji w zakresie zrozumienia wymagają również niektóre zdania ocenianego opracowania. Przykładowo trudno piszącemu te słowa jednoznacznie zrozumieć końcówkę następującej wypowiedzi: „3 maja 1413 r. w Gniewkowie wobec Benedykta Makraia stanął wojewoda brzeski Maciej z Łabiszyna w obronie praw królowny Jadwigi, do Żmudzi, którą w marcu uznano za królownę” (s. 77). Poprawienia przez autora wymagał również błąd dotyczący skrótu „tys.”, który w wielu miejscach recenzowanej książki występuje z błędem jako „tyś.” (!) (s. 137, 138, 142, 151).

Ocena recenzowanej monografii nie może być jednoznaczna. Poruszony przez W. Sieradzana problem, jak już sygnalizowaliśmy wyżej, wprost „prosił się” o opracowanie. W powstałym ujęciu mamy wprawdzie do czynienia z dość poprawnym opisem misji Benedykta Makraia, autor zapomniiał jednak w pewnych fragmentach swej pracy, że fakt ten nie wystąpił w próżni politycznej (choć do tego aspektu można mieć jeszcze najmniej zarzutów), geograficznej i społecznej. Nie trzeba nawet było prowadzić badań źródłowych, żeby ją wypełnić. W większości wypadków wystarczyło rzetelne skorzystanie z istniejącej literatury przedmiotu. Na ocenę nie wpływają też dobrze problemy warsztatowe, sugerujące, że W. Sieradzan nie wykonał solidnej adiustacji swej książki przed oddaniem jej do druku. Wszystko to razem wzięte powoduje, że recenzowanej pozycji nie można postawić w jednym rzędzie z dotyczącymi podobnej tematyki znakomitymi monografiami Z. H. Nowaka o procesach polubownych w polityce Zygmunta Luksemburskiego i A. Szwedy o dyplomacji polskiej w stosunkach z państwem pruskim zakonu krzyżackiego⁴⁹.

⁴⁸ Ibid., s. 212.

⁴⁹ Z. H. Nowak, op.cit.; A. Szweida, *Organizacja i technika*.

DIE MISSION DES BENEDIKT MAKRAI IN NEUER BETRACHTUNG

Zusammenfassung

Schlüsselbegriffe: Internationale Schiedsprozesse, Deutscher Orden, Königreich Polen, Großfürstentum Litauen, Sigismund von Luxemburg, Benedikt Makrai, wissenschaftliches Handwerkszeug des Historikers

Im vorliegenden Text vollzieht der Autor eine Bewertung und bringt Ergänzungen zur Monographie Wiesław Sieradzans über die Mission Benedikt Makrais in den Jahren 1412–1413 im Rahmen des internationalen Schiedsgerichtsprozesses zwischen Polen-Litauen und dem Deutschordensstaat, zu dem Sigismund von Luxemburg, der römisch-deutsche König und König von Ungarn, von den Parteien zum Schiedsrichter berufen worden war. Diese Monographie wäre mit Sicherheit vollständiger, wenn sie auch Kapitel allgemein zu den internationalen Schiedsprozessen sowie zum intellektuellen Umfeld der polnisch-litauischen wie der Deutschordensseite während der Tätigkeit Benedikts eingefügt hätte. Auch scheint es, als könne man das Problem der gesellschaftlichen Herkunft der Familie Makrais näher präzisieren. Die Karrieren seiner nächsten Anverwandten verweisen nämlich darauf, dass die Besitzer von Gacsalkéri, denen Makrai entstammte, bestenfalls dem vermögenden ungarischen (Mittel-)Adel entstammten. Zudem ist deutlich mehr als W. Sieradzan angibt bekannt über bestimmte Episoden der diplomatischen Kontakte zwischen Polen und dem Deutschen Orden unmittelbar nach dem Krieg von 1409–1411 (Treffen in Grabie/Murzynno). Besser lassen sich auch einige Personen identifizieren, die in die Mission Benedikts verwickelt waren. Deutlich klarer als vom Autor vorgestellt präsentiert sich zudem die Genese der Ansprüche der pommerschen Fürsten auf ganz Pommern (Vertrag von Kammin 1264 und Vertrag von Stolp 1287).

THE MISSION OF BENEDICT MAKRAI FROM A NEW PERSPECTIVE

Summary

Key words: *international conciliatory trials, the Teutonic Order, The Kingdom of Poland, the Grand Duchy of Lithuania, Sigismund of Luxembourg, Benedict Makrai, the academic workshop of a historian*

In this article the author evaluates and completes the monograph of Wiesław Sieradzan concerning the mission of Benedict Makrai in the years 1412–1413, who acted in the international conciliatory trial between Poland – Lithuania and the Teutonic State, in which the mediator was Roman and Hungarian King Sigismund of Luxembourg. The monograph would be more comprehensive if it contained chapters devoted to international conciliatory trials and the Polish-Lithuanian and the Teutonic intellectual background during the conduct of Benedict. It seems that the problem concerning the social background of Makrai's family can be defined. The careers of his closest family members indicate that the owners of Gacsalkéri, from whom Makrai came, belonged at most to the more affluent Hungarian gentry. The monograph of Sieradzan fails to include some episodes concerning the Polish and Teutonic diplomatic contacts soon after the war of 1409–1411 (the convention in Murzynno/ Grabie). Moreover, some persons involved in Benedict's mission could be better identified. Another issue which should have been presented in a clearer manner is the origin of claims of West-Pomeranian dukes to Eastern Pomerania (the Kamień treaty of 1264 and the Słupsk treaty of 1287).

